

Biskupin / Sępólno / Dąbie / Bartoszowice

NASZE OSIEDLE

Bezpłatny biuletyn mieszkańców „Wielkiej Wyspy”



Chcielibyśmy poinformować o wydarzeniu „Senior na drodze. Jestem świadomy – będę bezpieczny” organizowanym przez Ministerstwo Infrastruktury i Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, które odbędzie się we Wrocławiu w dniu **28 września 2018 r.** Partnerem akcji jest Policja.

Akcja skierowana jest do rowerzystów i pieszych powyżej 60 roku życia. Wg statystyk zdarzeń drogowych, seniorzy ci stanowią istotny odsetek ofiar wypadków. Celem akcji jest podniesienie bezpieczeństwa na drodze pieszych i rowerzystów 60+. Zajęcia poprowadzą policjanci i eksperci ruchu drogowego. Organizatorzy przygotowali interaktywne filmy obrazujące niebezpieczeństwa. Prelegenci porozmawiają z uczestnikami, uświadamiając im zagrożenia oraz przedstawiając sposoby, jak zagrożeń unikać. Seniorzy rowerzyści będą mogli bezpłatnie dokonać przeglądu swoich rowerów oraz doposażyć je w obowiązkowe światła, dzwonki i odbłaski. Udział w całym wydarzeniu jest bezpłatny i nie wymaga wcześniejszej rejestracji, a każdy uczestnik otrzyma miły upominek. Wszelkie treści dotyczące akcji, są zamieszczone na stronie internetowej Krajowej Rady BRD www.krbrd.gov.pl oraz www.SeniorNaDrodze.pl

Po uzyskaniu dodatkowych informacji od organizatorów dotyczących miejsca i czasu wydarzenia będziemy Państwa informować.

więcej dla Seniorów na **str. 9**

tekst: Iwona Jędrzychowska

MIĘDZY INNYMI

W NUMERZE

Marek Hłasko
artysta, buntownik, geniusz

Na elewacji frontowej budynku przy ul. Borelowskiego 44 na Sępólnie, widnieje tablica poświęcona pamięci pisarza, który przed laty mieszkał tu wraz z rodziną.

str. 2

Zabytkowe detale **str. 4**
naszej okolicy



Batalia o placyk **str. 5**
Partyzantów-Kosynierów Gd.



O Marku z Sępolna

Marek Hłasko – artysta, buntownik, geniusz

Na elewacji frontowej budynku przy ul. Borelowskiego 44 na Sępolnie, widnieje tablica poświęcona pamięci pisarza, który przed laty mieszkał tu wraz z rodziną. Prozaik i scenarzysta filmowy, autor znakomitych powieści i opowiadań (m.in. *Ósmy dzień tygodnia*, *Wszyscy byli odwrócenii*), swoim talentem i osobistym urokiem potrafił oczarować niejednego znamienitego poetę i artystę, obojga płci. Owiany tajemnicą życiorys Marka Hłaski, bo o nim, rzecz jasna mowa, miał swój ważny epizod właśnie na naszym wrocławskim Sępolnie, gdzie pisarz spędził kilka swoich młodszych lat. Marek urodził się w Warszawie 14 stycznia 1934 roku, gdzie mieszkał do 1945 roku. W 1939 zmarł jego ojciec, a w styczniu 1946 roku dwunastoletni Hłasko, po krótkich pobytach w Częstochowie, Mszczonowie, Chorzowie i Białymstoku, osiadł na parę lat we Wrocławiu. Zamieszkał wraz z matką Marią (z domu Rosiak) i ojczymem na ulicy Borelowskiego 44 w domu szeregowym z ogródkiem. Na Sępolnie Marek dorastał, uczęszczał do szkoły, na Sępolnie miał rodzinę i znajomych. Jak sam pisał w reportażu „U nas we Wrocławiu – migawki wrocławskie” 9 listopada 1948 roku: „*Dzielnica, w której mieszkam, nazywa się Koźuchów. Ale najpierw nazywała się Zięplin, potem Biskupin, następnie Sępolno, teraz Koźuchów (...)*”. Przyszły pisarz uczęszczał do Szkoły Powszechnej im. Marii Konopnickiej, która mieściła się w samym centrum Sępolna, w ceglany budynku przy ulicy Krajewskiego. W roku 1948 Hłasko ukończył Szkołę Powszechną i następnie kontynuował naukę w Liceum Administracyjno-Handlowym we Wrocławiu. Podczas pobytu we Wrocławiu Hłasko spotkał osobę, która w wysokim stopniu wpłynęła na dynamiczny rozwój kariery początkującego pisarza. W 1948 roku Hłasko poznał Stefana Łosia – pisarza, prezesa Oddziału Związku Literatów Polskich we Wrocławiu, a także swojego przyszłego przyjaciela, który „odkrył” Marka i który pokierował jego dalszym, artystycznym życiem. Stefan Łoś załatwił Markowi pierwszą pracę zarobkową w charakterze gońca przy Światowym Kongresie Intelektualistów w Obronie Pokoju, z czego Hłasko był niezwykle dumny i wywiązywał się ze swoich obowiązków znakomicie. W czasie Kongresu Marek zawarł liczne, ważne znajomości i zebrał autografy od takich postaci jak Pablo Picasso, Adam Ważyk, Jarosław Iwaszkiewicz,

Maria Dąbrowska i innych. Znajomość ze Stefanem Łosiem oraz możliwości, które dzięki niej Marek otrzymał, pokierowały dalszym życiem pisarza.

Krótki okres wrocławski w życiu Marka Hłaski zakończył się ponowną przeprowadzką do Warszawy, gdzie w latach 1951-1953 pracował jako kierownik, starszy referent zaopatrzenia, następnie jako korespondent terenowy *Trybuny Ludu*.

W 1953 dzięki Stefanowi Łosiewi, Hłasko otrzymał stypendium twórcze Związku Literatów Polskich. W roku 1955 objął dział prozy w *Po prostu*. W roku 1957 rozpoczęła się realizacja filmu *Ósmy dzień tygodnia*. Po rezygnacji z pracy w *Po prostu* Hłasko znalazł się w komitecie redakcyjnym nowego miesięcznika kulturalnego – *Europa*. Niestety, na skutek sprzeciwu władz, nie ukazał się ani jeden numer pisma. W roku 1958 Marek Hłasko otrzymał, przyznaną pierwszy raz po wojnie, Nagrodę Literacką Wydawców za rok 1957. Duże zainteresowanie prasy i publiczności wywołał film Wojciecha Hasa *Pętla*, który na początku 1958 roku wszedł na ekrany kin. Sukcesy literackie pozwoliły pisarzowi na wyjazd za granicę, co uczynił jeszcze w 1958 roku, odlatując samolotem prosto do Paryża.

W tym okresie Hłasko dużo podróżował po Europie: przebywał we Włoszech, w Szwajcarii, czy w Niemczech, gdzie ze względu na wrogi mu nastrój w Polsce wystąpił o azyl polityczny. W roku 1959 wyjechał do Izraela. Współpracował tam z czasopiśmie *Maariv*, później zarabiał jako pracownik fizyczny, wciąż starając się o powrót do kraju. W roku 1961 wziął ślub z Sonią Ziemann i znów podróżował po Niemczech, Szwajcarii, Wiel-

„Każde marzenie - odpowiadała mi matka - jest uczciwe. Samo słowo MARZENIE jest uczciwe. Nieuczciwe mogą być myśli, pragnienia, dążenia, lecz marzenie pozostanie czyste, nawet wtedy, kiedy inni wdepczą ci je w błoto.” Marek Hłasko – Pierwszy krok w chmurach

kiej Brytanii, Włoszech. W roku 1966, na zaproszenie producenta filmowego, Hłasko odleciał do USA. Wyjazd umożliwiła pomoc Romana Polańskiego, który chciał wspólnie z nim napisać scenariusz do nowego filmu. Jako, że współpraca z reżyserem się nie układała, pisarz podjął nielegalną pracę fizyczną, a w 1967 roku uzyskał licencję pilota. W 1969 roku wyjechał ponownie do Izraela, aby



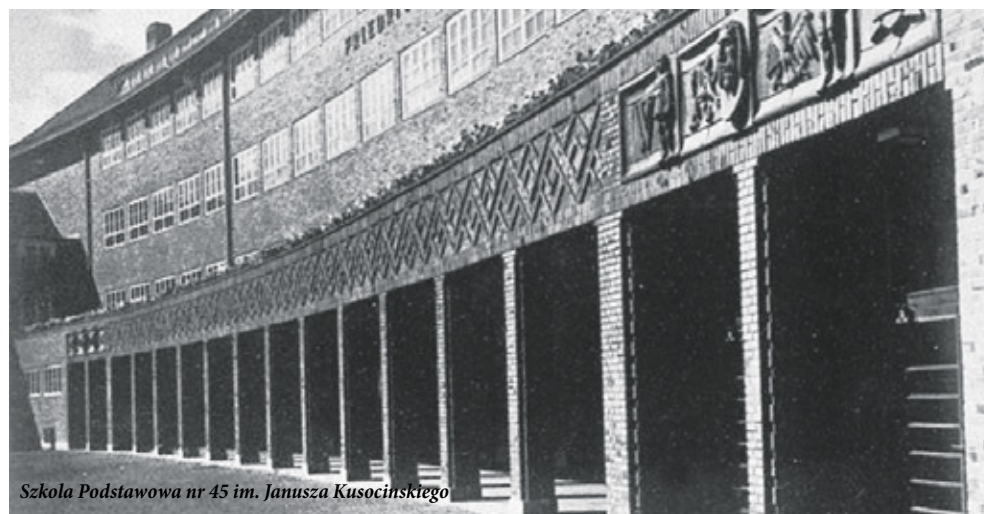
Marek Hłasko z Sonją Ziemann, Niemcy 1958 r.

asystować przy realizacji filmu *Wszyscy byli odwrócenii*. Parę miesięcy później poleciał do Monachium, by tam omówić warunki kontraktu, dotyczącego telewizyjnych adaptacji swoich opowiadań i tam również, 13 czerwca 1969 roku znaleziono go martwego. Śmierć nastąpiła na skutek zapaści spowodowanej przez alkohol w połączeniu ze środkami nasennymi.

Czas, który Marek Hłasko spędził na wro-

clawskim Sępolnie, był szczególnie istotny dla kształtowania się jego osobowości i tożsamości artystycznej. Kilka szczenięcych lat spędzonych na Wielkiej Wyspie było dla Hłaski w zasadzie jedynym w miarę stabilnym momentem w burzliwym i tułaczym życiu pisarza. Mieszkał, co prawda, z ojczymem, którego darzył odwzajemnioną niechęcią, ale jednak w domu z ogrodem, z ukochaną matką, a także z uwielbianym przez niego psem o

imieniu Rudolf. W tym czasie Marek w miarę regularnie chodził do szkoły. W miarę, ponieważ młody pisarz nigdy nie uchodził za wzorowego ucznia. Według nauczycieli, którzy pisali liczne uwagi do jego uczniowskiego dzienniczka, Marek był często nieobecny w szkole, a jego zachowanie na lekcjach pozostawiało wiele do życzenia (niektóre z uwag: „syn na lekcji śpiewu zachowuje się z dziewczynkami w sposób nieodpowiedni”, „rzucił pantoflami na lekcji angielskiego”). Także koleżdy z klasy, wspominając go, potwierdzały: w szkole bywał rzadko, zazwyczaj siadał w tylnej ławce, był nieobecny, cichy, samotny. Marek wolał szkolny czas spędzać na wagarach, czytając książki i pisząc swoje pierwsze teksty literackie. Przesiadywał w bibliotece, gdzie pomagał w pracy bibliotekarzowi, który prawdopodobnie częściej go przy okazji alkoholem. Już w tym wczesnym okresie Hłasko pisał listy i pamiętniki, które, jak na dwunastoletniego chłopca, prezentowały wysoki poziom dojrzałości artystycznej i duchowej. Jak pisze dwunastoletni Marek w pamiętniku z 23 sierpnia 1946 roku: „Godzina 8.25, a mnie już coś zagnało do pisania. Literat ze mnie nie będzie, ale zawsze to pisanie pamiętnika to potem, jak się czyta, to się śmiać chce. (...) Uważam, że pamiętnika nie powinno się



Szkola Podstawowa nr 45 im. Janusza Kusocińskiego

Tablica upamiętniająca pisarza na elewacji domu przy ul. Borelowskiego 44



pisać codziennie, tylko jak się ma ochotę i jak się coś zdarzy. Jeżeli będę pisał pamiętnik co dzień, to w końcu mi się to znudzi i długo nie pociągnę.”

O swoich przemyśleniach na temat Wrocławia pisał w reportażu z 1948 roku „U nas we Wrocławiu – migawki wrocławskie”: „Wrocław ma swoje bolączki, jak np. brak kin, teatrów, tramwajów, ale i ma radości. Jedną z tych radości jest Park Szczytnicki. Piękny i duży. Wieczorami siedzą na ławkach sentymentalne pensjonarki pisząc sonety i chodzą po ścieżkach mniej sentymentalni, ale za to więcej praktyczni, żołnierze ze swymi damami. Od czasu skasowania „wesołego miasteczka” wrocławski park stał się miejscem wszystkich randek młodych ludzi od 14 do 90 włącznie.” A to wszystko wydarzyło się właśnie w czasie, gdy Marek Hłasko mieszkał na Sępolnie, na naszej wrocławskiej Wielkiej Wyspie.

opracowały: Agnieszka Kubit, Maja Kubit

Źródła: Zyta Kwiecińska „Opowiem Wam o Marku”, Wydawnictwo Dolnośląskie Wrocław, 1991r.; Marek Hłasko „Listy” wybrał, opracował i wstępem opatrzył Andrzej Czyżewski, wyd. Agora S.A., 2014 r.; Fotografie pamiętek rodzinnych przekazane przez Zytę Kwiecińską: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu Kamila Sowińska „Miejsca Marka Hłaski”, kwartalnik literacki, marzec 2011r., pl.wikipedia.org, www.gazeta-wroclawska.pl, culture.pl, www.echodnia.eu fotografia szkoły: dolny-slask.org.pl

LODY, LODY, KOMU LODY... Wspomnienie pierwszych lodów

Ostatnio modne „lody naturalne” przypomniały mi odległą o kilka dziesięcioleci, handlową infrastrukturę Sępolna. Wspomniane lody, przywoływane ze wspomnień były wyłącznie naturalne ☺. Pierwszy punkt sprzedaży znajdował się u zbiegu ulic Partyzantów i Potebni (obok obecnej kolektury totolotka i sąsiadującego wówczas słupa ogłoszeniowego), z budki pamiętającej prawdopodobnie przedwojenne Sępolno. Sprzedawano tam sezonowo lody oraz dowożony w bryłach zwykły lód.

Później rozpoczął sprzedaż lodów u zbiegu ulic Partyzantów i Walerego Sławka (daw. Lampego), Pan Sergiusz Siemionko.

Przykładów miejsc handlowych, o których niewielu mieszkańców naszej pięknej dzielnicy pamięta jest znacznie więcej. Chodnik przed sklepami między ulicami Potebni-Nulla w godzinach porannych obsadzony był zaradnymi gospodyniami, kupić można było wszelkie płody rolne oraz gospodarskie - jaja, śmietanę, ser, żywy drób itp...

Wymieniony ciąg sklepów rozpoczął kiosk „Ruch”, kolejnym był nazywany przez mieszkańców sklep „materialowy”, oferujący głównie tkaniny. Dalej była piekarnia. Często kupując pachnący świeży bochen, nie donosiłem go w stałości do domu, łakomstwo wygrywało :). Z piekarnią sąsiedował mały sklepik ze słodyczami - zwany wówczas „mini kawiarenką”. Następnym był zakład szewski, a za nim księgarnia. W miejscu obecnej apteki „miętowej” znajdował się sklep mięsny, zwany „rzeźnikiem”. Ciąg zamykał popularny sklep „na rogu” - był to sklep spożywczy, w którym jak zapamiętałem prowadzono również zamówienia na dostawę mleka pod drzwi (w szklanych zwrotnych butelkach, zamkniętych



wiotkim aluminiowym kapslem). Po sąsiedztwie, po drugiej stronie ul. Nulla, prowadził kiosk warzywny Pan Tetela. Miejscem magazynowania towarów tego kiosku był obecnie zaniedbany schron, zwany do dzisiaj „górką”.

Wracając w przeciwną stronę,

Kościół pw. Gustawa Adolfa pełnił

przez dziesięciolecie z powodzeniem funkcję kina. Nazywało się „Światowid”, co

niedzielę między godzinami 9:00-11:00 można

było wpaść na tzw. „Poranek”. Wśród bajek dla dzieci

hitem były czasowo wyświetlane odcinki przygód „Filipa i Flapa”.

Z kinem sąsiedowała w potocznym nazewnictwie „kawiarenka” oraz sklep

obuwniczy (obecnie gabinet weterynaryjny).

Natomiast przy pasażu handlowym ul. Partyzantów, mijając ul. Okrzei znajdowała się apteka (istniejąca do dziś). Z wieloletnią tradycją, prowadzona przez Panią mgr. Daniluk, od zawsze “pod Złotym Jeleniem”. Kolejny był sklep „rybny”, obecnie pizzeria.

Niewątpliwą atrakcją :) był męski zakład fry-

zjerski, z witającym w drzwiach panem ubra-

nym w biały fartuch, wśród mieszkańców nazywany „wąsik”. Zakład fryzjerski do końca lat 60’ oferował golenie i strzyżenie. „Fryzura” (jedyna dostępna) dla pętaka w moim wieku była za 7 zł. Wszyscy chłopcy byli strzyżeni jednakowo. Z początkiem lat 70’ ówczesne trendy wymusiły poszerzenie oferty, „wąsik” wprowadził nową, zwaną „na kancik” (za 10 zł) ☺. Kolejna była i jest do dziś Poczta.

Idąc dalej w kierunku ul. Dembowskiego, po minięciu sprawnie działającej cukierni Pana Siemionki, w miejscu obecnie zabudowanym trafiliśmy na targowisko. Można tam było się zaopatrzyć w zieleninę oraz produkty rolne.

Na łuku kończącym Partyzantów znajdowała się pasmanteria (do dziś działa), sklep mięsny i sklep papierniczy. Oraz na rogu Dembowskiego sklep spożywczy.

Wracając pamięcią, w większości sklepików sprzedawany był najpopularniejszy napój dzieciństwa - czyli oranżada za 1,60 zł oraz lemoniada „mandarynka” za 2,30 zł. Można ją było wypić na miejscu albo płacąc kaucję za butelkę zabrać gdziekolwiek. Ot kilka wspomnień jedzącego NATURALNEGO loda, mieszkańca Sępolna. ☺

CDN....

tekst: Paweł Wawrzynowicz

Zabytkowe detale naszej okolicy



Kolejny artykuł poświęcony zabytkom „drobnej architektury” na Sępolnie. Niestety i w nim nie podzielę się z Państwem optymistycznymi informacjami...

Planowana renowacja plakiety oraz modernistycznych murków przy ul. Kosynierów Gdyńskich nadal stoi w miejscu... Mimo entuzjazmu mieszkańców, przedsiębiorców, mediów oraz moim nic się przez blisko dwa miesiące nie zadziało. Chodzi o tzw. wytyczne konserwatorskie. Poprosiłem o takowe Miejską Konserwator Zabytków, ponieważ takie są wymogi. Takowych się nie doczekałem. Nie otrzymałem nawet zaproszenia na jakieś 3-minutowe spotkanie, nie wspomnę o odwiedzinach tych punktów przez kogoś z Urzędu Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Mówi się jakie to Sępolno śliczne, wyjątkowe. Perełka architektury. I co się dalej? Ano mówi się i tyle...



Tęgo pokroju dzielnice na terenie Europy (pominając fakt że istnieje ich dosłownie kilka) stanowią dla każdego miasta, w którym się znajdują „oczko w głowie”. Są traktowane priorytetowo- są zadbane, powiedziałbym „wychuchane”.

Cóż, nasze Sępolno degraduje się z roku na rok. W majestacie Urzędów i za wiedzą Urzędników. Nie jestem politykiem, biurokratą. Jestem renowatorem Zabytków. Mogę się wylegitymować swoimi pracami w każdej chwili. Pewien jestem, że lepszemu nadzoru, troski oraz staranności tym detalom nikt nie zapewni.

Spotykamy się z Urzędniczą obstrukcją, powołującą się na różnego rodzaju papierologię, która jak każdy wie tworzona jest w trosce o obywatela. A tak na serio wyłącznie po to, by obywatelowi się odechciało.

Pisząc ten w tekst z ponurą puentą, nie podaję się! Licząc na obudzenie wrażliwości Urzędników oraz ich przychylności. Sam lubię konstruktywną krytykę, nie obrażam się na celne podpowiedzi. Człowiek uczy się całe życie. Lecz czy Urzędnik? Tęgo się dowiemy :)

tekst i zdjęcia: Paweł Wawrzynowicz

CZY MODERNISTYCZNA WIATA POLEGŁA?

Pod koniec czerwca rozpoczęły się prace rozbiórkowe modernistycznego zabytku z lat 20.-30. Jest (była) to jedna z dwóch zabytkowych wiat na Wielkiej Wyspie. Prawdopodobnie w wyniku błędnego rozpoznania poprzednia Konserwator Zabytków wydała błędną decyzję, a prace rozpoczęły się dopiero w tym roku. Po naszej interwencji prace zostały czasowo wstrzymane. Prawdopodobnie zostaną wydane inne wytyczne konserwatorskie, ale czy tak się stanie? Realizując inwestycję placu zabaw na skwerze obok, natknęliśmy na same problemy ze strony urzędników, słysząc że jest to obszar zabytkowy i wszystko musi być dokładnie przemyślane. Niszczenie zabytku nie wymaga jak widać podobnego przemyślenia ze strony tych samych urzędników.

Wiaty tę zostały oszpecone w latach 50-80, przez dobudowę blaszanej wiaty piekarni. Dobudówki te zasłoniły widoczne cechy zabytku i powinny one być usunięte, ale nie same wiaty! Urząd konserwatorski powinien w pierwszej kolejności zadbać o to co jest, by takie miejsca nie straszyły oczu i nie ulegały degradacji.

Pojawiły się różne pomysły dotyczące przy-

szłego wykorzystania wiaty (o ile uda się ją odtworzyć), w miejscu dawnego „Kubiaka”. Warto by pełniła ona publiczną funkcję i cieszyła oko, z tym się zgodzi niemal każdy. Na naszym facebooku rozpoczęliśmy publiczną dyskusję nad przyszłością tego miejsca. Udostępniliśmy mieszkańcom ankietę, do wyboru były: stacja rowerów miejskich oraz paczkomat. Zaznaczamy, że zarówno stację rowerów miejskich jak i paczkomat można zaaranżować tak by współgrały architektonicznie z modernistyczną wiatą. W kilka dni oddano aż 150 głosów, z czego 38% na stację rowerów miejskich, a 62% na paczkomat.

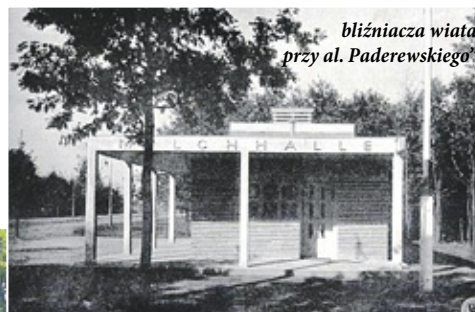


zdjęcie: Mateusz Janusz

Mieszkańcy proponowali także wypożyczalnie planszówek, pralniomat, stół do ping-ponga.

Teren jest własnością Skarbu Państwa, będziemy informować Państwa o dalszych losach tego miejsca.

lokalizacja: ul. Krajewskiego / Partyzantów
tekst: Paweł Wawrzynowicz i Mateusz Janusz



bliźniacza wiaty
przy al. Paderewskiego

URZĄD DESTRUKCJI MIEJSKIEJ

Większość naszych inicjatyw w którymś momencie trafia w ręce Urzędu Miejskiego Konserwatora Zabytków. I tu zwykle zaczynają się schody. Albo miesiącami czekamy na odpowiedź, albo na wytyczne konserwatorskie, albo MKZ wydaje w końcu decyzję, które blokują nam działania, lub powodują wielomiesięczną obstrukcję lub są co najmniej dziwne. Latami rzeczy mogą wyglądać lub działać tragicznie, jak tylko się za to bierzemy zaczyna się problem. Przykład – to śmietniki na Sępolnie, kolejne miesiące MKZ podejmuje decyzje. Społeczne projekty rozwiązań parkowania na Sępolnie zdaje się w ogóle dostały czerwone światło. Inne przykłady opisujemy w tej gazecie. Niech Państwo ocenią sami, czy chodzi o dobro zabytków? Bo o dobro mieszkańców na pewno nie.

tekst: Jowita Gross-Mazurska

BATALIA O PLACYK

Przez lata nieremontowane place zabaw na Sępolnie popadały w ruinę i w większości zostały zlikwidowane przez miasto. Nasze osiedle – w zamierzeniu osiedle ogród, wymyślone tak aby mieszkańcom wygodnie się mieszkało – w coraz mniejszym stopniu spełnia tę funkcję.

Kiedy więc 9 miesięcy temu, po wieloletnich staraniach, udało się Radzie Osiedla pozyskać wreszcie fundusze na rozbudowę placu zabaw przy skwerze pomiędzy ulicami Kosynierów-Partyzantów, mieliśmy nadzieję, że wreszcie już latem dzieci będą się mogły cieszyć z nowego miejsca zabaw. **Tym bardziej, że pieniądze pozyskane zostały z funduszu PIRO – czyli z Programu Inicjatyw Rad Osiedli, które to inwestycje, jak zapewniali nas rządzący miastem, będą realizowane sprawnie i szybko, a co najważniejsze zgodnie z oczekiwaniami radnych osiedlowych.**

Pozyskaliśmy ponad 300 000 zł – co pozwalało już stworzyć plac z prawdziwego zdarzenia. W styczniu określiliśmy nasze potrzeby i przekazaliśmy je Zieleni Miejskiej, która miała tę inwestycję realizować. Ku naszemu zdziwieniu przez kilka miesięcy nic się nie działo. Okazało się, że sprawa utknęła w biurze Miejskiego Konserwatora Zabytków, który to urząd miał wydać wytyczne konserwatorskie. Może się to wydać Państwu dziwne, bo sprawa dotyczy lokalnego placu zabaw, a nie wyburzenia połowy dzielnicy, ani nie postawienia wieżowca na jej środku. Mogłoby się wydawać, że Miejski Konserwator ma ważniejsze tematy w mieście, niż kwestie zadania nad piaskownicą, czy poprowadzenia ścieżki. Nic bardziej mylnego.

W końcu po trzech miesiącach zostały wydane wytyczne – zakazujące budowy jakichkolwiek zadaszeń, trejaży i pergoli (tak potrzebnych zwłaszcza w takie upały jak tego lata), zakazujące utwardzania wydeptanych ścieżek, itd. Uznaliśmy jednak, że zamiast iść na wojnę, dostosujemy oczekiwania nasze i mieszkańców do tych wytycznych, aby przyspieszyć prace projektowe i postawić na priorytety, a nie szczegóły. Rada powołała zespół, do pracy nad tym tematem. Zespół wypracował konsensus i zaproponował Zieleni Miejskiej rozwiązanie uwzględniające wytyczne konserwatorskie.

Po jakimś czasie Zieleni Miejska przed-

stawiła Miejskiej Konserwator Zabytków trzy warianty placu. Dwa z nich wzbudziły nasz sprzeciw, ponieważ z niewiadomych przyczyn zakładały demontaż istniejącego placu zabaw dla dzieci mniejszych. Placyk ten jest ogrodzony, używany i całkiem nowy. Okazało się, że takie były dodatkowe (niepisane!) wytyczne Pani Konserwator.

Ta jawna NIEGOSPODARNOŚĆ wydała się nam absurdalna, ponieważ nie po to pozyskaliśmy pieniądze, aby za nie Pani Konserwator demontowała istniejący i działający plac. Mieliśmy budować i zacieniać, nie burzyć, zwiększyć dzieciom pole do zabawy, nie zmniejszyć. Inwestować, nie niszczyć. Nie ma na to zgody ani naszej, ani mieszkańców.

Zastrzeżenia Pani Konserwator mają związek z usytuowaniem placu na (według Pani Konserwator) istotnej osi widokowej. Jest to o tyle dziwne stanowisko, że pierwotny projekt Sępolna zakładał podział skweru wysokimi szpalerami drzew na trzy mniejsze place. Więc, o ile mamy do czynienia z osią kompozycyjną, to już w zamyśle autora nie z osią widokową! Autor miejsce na środku Sępolna przeznaczył na plac zabaw i dokładnie to chcemy tam zrobić. W dodatku mamy tu do czynienia z ważnym interesem mieszkańców, którzy chętnie pewnie zapoznają się z argumentacją Pani Konserwator, o ile będzie chętna im udzielić wyjaśnień. Zwróciliśmy się pisemnie do Zieleni Miejskiej, aby wycofali te warianty, ponieważ oprócz wymienionych przyczyn, były one dodatkowo niezgodne z naszymi wspólnymi, wcześniejszymi ustaleniami. Dostaliśmy zapewnienie, że nie powinniśmy się martwić, gdyż Zieleni Miejska w trakcie rozmów z Panią Konserwator uzyskała informację, że akceptację zyska wariant z satysfakcjonującym nas dużym placem zabaw, nową ścieżką do nauki jazdy rowerem i zacienieniem. A co do małego placu istniejącego, nie będzie on po prostu w przyszłości remontowany i gdy jego czas dobiegnie końca zostanie zdemontowany. Uznaliśmy, że w takim razie poczekamy na opinię Pani Konserwator. Jakie było nasze i również Zieleni Miejskiej zaskoczenie, gdy wydana miesiąc temu opinia Pani Konserwator, wskazywała jako jedyny akceptowalny, wariant najbardziej dla nas niekorzystny oraz zalecała demontaż małego placu.

Chcieliśmy od razu sprawę nagłośnić, ale na prośbę Zieleni Miejskiej odłożyliśmy naszą reakcję o tydzień, o czym informowaliśmy zarówno Zieleni Miejską, jak i Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków. Zieleni Miejska w trybie pilnym wystosowała pismo do Pani Konserwator z uwagami do jej opinii. Od tego momentu słyszymy zapewnienia, że rozmowy trwają. „Wrocław rozmawia”. Niemniej minął kolejny tydzień, a jedynym obowiązującym obecnie pismem jest niekorzystna opinia Pani Konserwator. Poniżej zamieszczamy ją w całości.

Postanowiliśmy przedstawić tę sprawę mieszkańcom i mediom, gdyż poczuliśmy się oszukani. Nie rozumiemy też dlaczego w mieście gdzie na co dzień podejmowanych jest sporo, czasem kontrowersyjnych decyzji konserwatorskich, sprawa naszego placu nabrała takiego charakteru. Zadajemy sobie pytanie, jakie czynniki mają wpływ na to, że niektóre projekty w mieście są zatwierdzane bez problemu, a tu blokuje się takie drobne kwestie jak przebudowa placu zabaw. Zadajemy sobie pytanie czym są obietnice rządzących tym miastem, jeśli podległy miastu urząd prowadzi taką destrukcyjną i obstrukcyjną politykę. I nie jest to jedyna taka sprawa. Właściwie każda z rozpoczętych przez nas spraw w tym rejonie trafia na taki mur.

Cała sprawa toczy się już kilka miesięcy. Urzędnicy kosztują miasto i nas podatników olbrzymie pieniądze. Radni Osiedlowi pracujący społecznie, na tą i inne sprawy poświęcają swój prywatny czas, często biorą urlopy, aby spotkać się z urzędnikami, gdyż oni przyjmują oczywiście wyłącznie w godzinach pracy normalnych ludzi. Piszemy pisma, dzwoniemy, pozyskujemy fundusze. Tymczasem nasz wysiłek jest marnowany, a potrzeby mieszkańców lekceważone.

Wydaje się, że prościej nic nie robić. Być może o to chodzi. Niemniej jednak nam zależy na naszym Osiedlu, chcemy się w nim czuć dobrze. Chcemy też aby zgodnie z zamysłem jego autora było to miejsce piękne, zielone, użyteczne i przyjazne mieszkańcom. Będziemy dalej walczyć o tę sprawę i informować Państwa o tym co się dzieje. Szczególnie jest to istotne w roku wyborczym, gdzie mamy jedną z niewielu szans rozliczyć rządzących z ich obietnic.



rysunek przedstawia przedwojenny projekt placu podzielony szpalerami drzew

Departament Architektury i Rozwoju
 urząd miejski wrocławia

Pracownia Projektowa Myczkowski
 ul. Mielnickiego 6 a, 51-152 Wrocław

MKZ-ZZ.410.31.2018
 AF/00052669/2018/W

Wrocław, dnia 25.06.2018 r.

Dotyczy: projektów koncepcyjnych dla inwestycji wytypowanej do realizacji w 2018 r. w ramach Programu Inicjatyw Rad Osiedli na lata 2018 – 2019 pn. „Kompleksowe zagospodarowanie placu w obszarze ulic Partyzantów – Kosynierów Gdylskich we Wrocławiu”

W dniu 04.06.2018 r., w nawiązaniu do ustaleń ze spotkania w dniu 30 maja 2018 r., Pracownia Projektowa Myczkowski złożyła w Biurze Miejskiego Konserwatora Zabytków, koncepcję zagospodarowania terenu zieleni przy ul. Partyzantów / Kosynierów Gdylskich (dz. nr 217, AM- 3, obręb Sępolno), wnosząc o zaakceptowanie jednego z wariantów.

Pismem znak: MKZ-ZZ.410.31.2018 AF/00035179/2018/W z dnia 16.04.2018 r., Miejski Konserwator Zabytków, z uwagi, iż teren przedmiotowego zielenca znajduje się na obszarze Osiedla Sępolno wpisanego do rejestru zabytków jako historyczny układ urbanistyczny pod numerem 679/399/Wm decyzją z dnia 09.02.1979r., wydał wytyczne konserwatorskie dla przedmiotowego założenia.

Istotną częścią konserwatorskich działań ochronnych jest staranne kształtowanie otoczenia zabytków, a także wprowadzanie zasad korzystania z otaczającej je przestrzeni oraz z nich samych. Nowe elementy zagospodarowania terenów powinny być włączone harmonijnie w historyczną tkankę zabytkowych układów urbanistycznych.

W ocenie organu konserwatorskiego, przedstawiony wariant 3 jest najbardziej spójny z wydanymi zaleceniami. Likwidacja istniejącego placu zabaw i usytuowanie jego peryferyjnie umożliwi jego zacienienie, dzięki szpalerom pobliskich drzew, bez wprowadzania dodatkowych elementów kubaturowych (pergoli, trejaży), których sytuowanie na przedmiotowym terenie jest niedopuszczalne. Projekt koncepcyjny nr 3 porządkuje przestrzeń, podnosząc jego standard, pomimo wprowadzania dodatkowych urządzeń zabawowych dla dzieci. Jednakże Miejski Konserwator Zabytków uważa, że takie zagospodarowanie na tym terenie jest już docelowe i nie dopuszcza się lokowania i rozbudowywania placów zabaw o kolejne elementy.

Jednocześnie informuję, iż powstający projekt budowlany, na bazie zaakceptowanej koncepcji (wariant nr 3), należy na bieżąco konsultować z Biurem Miejskiego Konserwatora Zabytków, w zakresie szczegółowego zagospodarowania terenu oraz wprowadzenia elementów małej architektury (formy, kolorystyki oraz proponowanych materiałów).

DYREKTOR BIURA
 Agata Chmielowska

Otrzymują:
 1. adresat
 2. a/a

tekst: Jowita Gross-Mazurska, zespół RO ds. placu zabaw w obszarze ulic Partyzantów-Kosynierów Gdylskich

FESTYN

W niedzielę 24 czerwca w Parku Biskupińskim odbył się pierwszy w tym roku festyn organizowany przez Radę Osiedla. Wiszący w powietrzu deszcz nie odstraszył mieszkańców, którzy licznie przybyli, aby obejrzeć pokaz sztuki cyrkowej, zjeść grillowaną kielbasę i wziąć udział w rozgrywkach sportowych. Atrakcji z roku na rok przybywa – oprócz naszej Straży Miejskiej na koniach, pojawił się także wóz strażacki. Chętni mogli sami ukręcić pyszny sok na blenderowym rowerze. W tym roku także pierwszy raz regionalnym specjałem pochwalił się „Browar Wielka Wyspa”. Współpracująca z Radą Osiedla szkoła Taekwondo zaprezentowała swoich uczniów oraz mistrzów tej dyscypliny w pokazie sztuki walki. Twarze naszych pociech przemieniały się w zwierzęta, superbohaterów albo nabierały kwiatowych wzorów dzięki mejkapowi Pań z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. A po wszystkim zmęczeni atrakcjami mieszkańcy mogli odetchnąć z pyszną kawą i herbatą na leżakach. Popołudniowa piknikowa zabawa była znakomitym czasem na wspólną zabawę i integrację.

tekst i zdjęcia: Karolina Korona



DZIAŁO SIĘ

WYCIECZKI

W ramach projektu „Klub Seniora” Rada Osiedla zaprosiła seniorów wraz z przyjaciółmi osiedlowymi i rodzinami na przedwakacyjną wycieczkę autokarową z przewodnikiem. Z zaproszenia na czerwcową wycieczkę po Kotlinie Kłodzkiej skorzystało kilkudziesięciu Mieszkańców.

Dzięki ogromnej dyscyplinie uczestników, życzliwości, perfekcyjnej i profesjonalnej obsłudze pracowników z firmy POLBUS oraz przewodnika, udało się w jeden dzień objechać kawałek „miniaturowego świata” z Dolnym Śląskiem, w całej swej urodzie w roli głównej.

Zwiedziliśmy Kościół Pokoju w Świdnicy, Twierdzę w Kłodzku, Minieuroland oraz Kopalnię Złota.

Podobnie jak w roku ubiegłym Rada Osiedla z projektu „Klub Seniora”, pokryła koszt transportu autokarem oraz usługę sprawdzonego przewodnika, a uczestnicy wycieczki w mistrzowskim stylu stworzyli miłą sąsiedzka atmosferę.

Ciąg dalszy musiał nastąpić. Tym razem pod hasłem *Ahoj przygodo!* Za niewielką dopłatą uczestników, udało się zorganizować wieczorny rejs statkiem po Odrze.

Na trasie Bulwar Włostowica – Wyspa Opatowicka zachwycali nowe bulwary spacerowe, plaże miejskie, zielone nabrzeże z jego bioróżnorodnością, monumentalne i nowoczesne obiekty.

W ocenie uczestników „Spacer po Odrze” to kolejny dobry pomysł na rekreacyjno-towarzyskie podziwianie modernizującego się Wrocławia.

tekst i zdjęcia: Iwona Jędrzychowska



Zgodnie z zapowiedzią Rada Osiedla przeprowadziła pierwszą „Akcję Wystawkę”.

W określonym dniu mieszkańcy mieli za zadanie wystawić przed dom na chodnik niepotrzebne rzeczy - meble, sprzęt AGD, drobiazgi. Następnie przez kilka godzin można było wybierać, przebierać z tych rzeczy. Po południu reszta przedmiotów została zabrana przez wyspecjalizowane służby. Akcja wypadła bardzo dobrze. Było bardzo wiele osób poszukujących wśród wystawionych rzeczy czegoś ciekawego dla siebie. Niektórzy podeszli do sprawy profesjonalnie i przyjechali samochodami. Niektórzy z mieszkańców mówili mi, że nie nadążali wystawiać rzeczy – takim cieszyły się zainteresowaniem.

Akcja objęła dwa obszary. W pierwszą sobotę akcji obszar Sępólna, w drugą sobotę obszar Biskupina i Dąbia od Olszewskiego do wałów. Ten drugi obszar przysporzył trochę kłopotów organizacyjnych, bo część osób usłyszała, że zbiórka dotyczy po prostu Biskupina i zostały wystawione rzeczy w obszarach których zbiórka nie dotyczy. Udało się je jednak ostatecznie posprzątać. Nauka dla nas – organizatorów, aby

następnym razem wydzielać obszary w sposób nie budzący wątpliwości.

Dla przykładu, akcja na Sępólnie – wypadła następująco: Alba – firma która sprzątała teren podała, że jeździli 2 dni trzema pojazdami łącznie 17 godzin. Gabarytów zebrali 7100 kg, a zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego 1760 kg. Jest to odpowiednik około 15 kontenerów zwykle stosowanych do takiej zbiórki.

W wąskie, zastawione uliczki Sępólna ciężko było czasami samochodom sprzątającym wjechać. Prośba też na następny raz do mieszkańców, aby wystawiali rzeczy na chodniki przy drogach, bo tych wystawionych w głębi przy wejściach do budynków czasem nie widać.

Generalnie możemy uznać akcję za udaną. Chciałabym podziękować Ekosystemowi za sprawną pomoc w organizacji tej akcji, oraz firmie „Alba”, która teren po akcji sprzątała.

Wyciągniemy wnioski na przyszłość. Może uda się taką akcję zorganizować jesienią, a jeśli nie to wiosną. Postaramy się aby tym razem akcja objęła obszar całego osiedla.

tekst i zdjęcia: Jowita Gross-Mazurska



NA WIELKIEJ WYSPIE



(NIE)WIDZIALNE SĘPOLNO

Projekt realizowany w ramach Mikrograntów

Niesamowite to uczucie gdy budzę się w pokoju z oknami wychodzącymi na tętniącą życiem ul. Mickiewicza, a potem przechodzę do salonu i już jestem na wsi z widokiem na kwitnące owocowe drzewa, słyszę śpiew ptaków, który prawie współgra ze śpiewem sąsiada opalającego się w ogrodzie. Od roku dumnie odpowiadam, że mieszkam na Sępolnie. Większość pytających zna Sępolno, które zawsze kojarzą z dobrym miejscem do życia i z droższymi mieszkaniami. Mi tych skojarzeń z dnia na dzień przybywa i chciałabym się nimi podzielić z grupą osób, której szlak wątpliwie zahaczy o moje osiedle. Osoby niewidome często poruszają się znanymi sobie drogami, traktując przestrzeń miejską jako tor przeszkód, który musi pokonać aby dotrzeć do celu. W projekcie

(nie)widzialne Sępolno chciałabym pokazać im moje osiedle, aby ten kawałek Wrocławia nie był dla nich tylko kolejnym osiedlem, które leży gdzieś na wschód od centrum. Żeby poczuli klimat i zapach Sępolna, a także poznali jego historię.

Projekt będzie się składać z 3 etapów. Na początku zorganizujemy dla osób widzących i niewidomych warsztaty, na których to postaramy się zrozumieć czym jest dla niewidzących przestrzeń miejska. Jak chcieliby, aby ją im opisywać? Które miejsca we Wrocławiu są im najbliższe? Gdzie się czują bezpiecznie, a gdzie nie.

W drugiej części projektu odbędzie się spacer po Sępolnie poprzedzony prelekcją na temat historii osiedla oraz jego architektury. Podczas spaceru niewidomi uczestnicy będą mogli,

dzięki przenośnej makiecie Sępolna, poznać jego topografię i niczym palcem po mapie śleńczy na bieżąco trasę spaceru.

Zwieńczeniem projektu będzie piknik dla mieszkańców Sępolna oraz uczestników warsztatów. Podczas pikniku będzie można dowiedzieć się w jaki sposób niewidomi uczą się barw, alfabetu Braille'a i jak mogą „zobaczyć” architekturę. Leżąc na trawie będzie można posłuchać słuchowisk radiowych, a także napić się orzeźwiającej lemoniady i zjeść pyszne ciasto.

Chcielibyśmy zaangażować w organizację pikniku również mieszkańców Sępolna. Jeżeli chcesz nam pomóc to przynieś proszę jakieś dobre ciasto, aby podzielić się z sąsiadami. My zajmiemy się resztą.

Zapraszamy 30.09.2018 (niedziela)



Grupa Orły Sępolna
Dominika Drop (tel. 605 675 432) i Maciej Sługocki

KIEDYŚ MIEJSCE ODPOCZYNKU, DZIŚ ŚMIERDZĄCY PROBLEM

Poświęćmy chwilę na znany wszystkim mieszkańcom zbiornik wodny, znajdujący się między budynkami przy ulicy Kazimierskiej, a Szkołą Podstawową nr 66 (do niedawna Gimnazjum nr 19). Przez lata zmieniał on swoje zastosowanie - od naturalnego stawu, przez zbiornik przeciwpożarowy, do całkiem zgrabnie zaaranżowanego oczka wodnego.

Kiedyś ten staw stanowił część kompleksu ośrodka rekreacyjnego wrocławskich zakładów ubezpieczeniowych (niem. Erholungsstätte der Breslauer Krankenkassen), czyli po prostu sanatorium. Kompleks ten zawierał się pomiędzy obecnymi ulicami Dembowskiego, a Kazimierską i pomiędzy obecnymi ogródkami działkowymi, a ul. Pastelową. W kompleksie był m.in. plac zabaw dla dzieci, taras, wiata, ogród z gospodą, staw i okazały obszar terenów zielonych do wypoczynku. Obiekt został zaprojektowany przez architekta Ernsta Kleemanna. Obecnie w budynku dawnego ośrodka rekreacyjnego znajduje się Przedszkole nr 27, a cały obszar został podzielony na kilka działek.

Wróćmy jednak do samego stawu. Niestety, lata zaniedbań, brak systematycznego (a przecież niedrogiego) nadzoru oraz obojętność urzędników i mieszkańców doprowadziły do stanu w jakim go widzimy obecnie. Przyznać

należy, że przyroda jest fenomenem, sama z siebie stara się zostać zauważona, przykładem są piękne lilie wśród paskudnej zawartości, które rozkwitły w czerwcu. Na dzisiaj mamy po prostu bajoro (do tego okresowo śmierdzące), do którego „roztargnieni” mieszkańcy wrzucają śmieci, a smakosze trunków wysokowych – opróżnione butelki...

Przecież to bardzo dobre miejsce, w którym mieszkańcy mogliby spędzać czas w ciszy. Jego dobry stan poprawiłby bioróżnorodność. Nie potrzeba na to dużych nakładów finansowych ze strony miasta. Warto wspomnieć, że wiele innych sadzawek, które znajdowały się jeszcze w XX wieku na Biskupinie i Sępolnie można zobaczyć już tylko na niemieckich mapach Breslau. Część z nich wyschła, część została celowo usunięta. Nie chcemy, by tak też się stało z tym oczkiem wodnym. Miejscy burokraci powinni wyjść z za biurka, wysłuchać Rady Osiedla i spojrzeć na takie miejsca, może wtedy zamiast wydawać milion na „rzeźbę” arlekina, przeznaczono by te pieniądze na realne potrzeby – a starczyłoby na wiele małych, osiedlowych inwestycji...

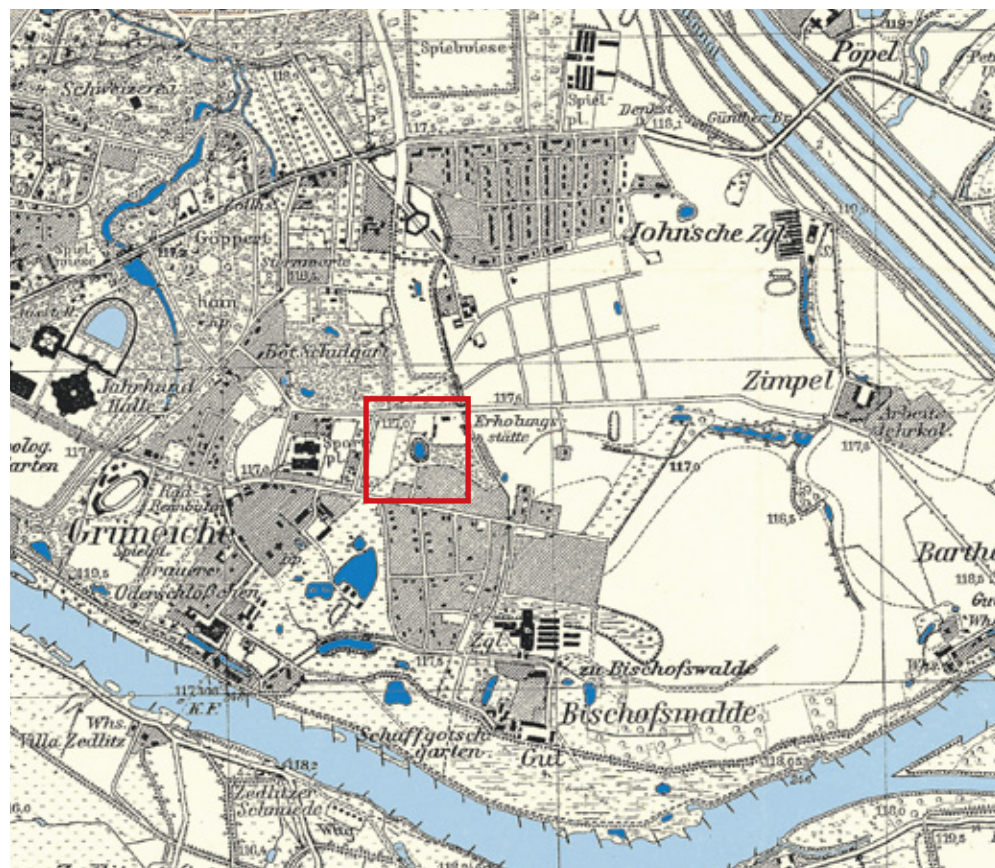
Staramy się o przywrócenie funkcji rekreacyjnej/dekoracyjnej oraz wkładamy wiele wysiłku, by wymóc na zarządcy tego terenu oczyszczenie

i ewentualne ponowne zarybienie tego miejsca. Miejska Konserwator Zabytków powinna pomóc nam w tych działaniach, wszakże chodzi o przywrócenie dawnej funkcji architektonicznej i o upiększanie walorów zabytkowego osiedla. Liczymy, że tak się też stanie, o tym jak potoczy się współpraca z urzędem konserwatorskim w tym temacie poinformujemy w jednym z kolejnych numerów.

Temat kompleksu sanatoryjnego postaramy się opisać szerzej w przyszłości, o ile uda się nam uzyskać jakieś materiały na ten temat.



przedwojenna mapa z zaznaczonym stawem przy ul. Dembowskiego



tekst: Mateusz Janusz

Rada Osiedla przyjazna Seniorom

Z myślą o aktywizacji najstarszych mieszkańców, władze Wrocławia uruchomiły konkursy ofert dla Rad Osiedli pod nazwą Klub Seniora. Projekt „Klub Seniora” Rady Osiedla Biskupin-Sępólno-Dąbie-Bartoszewice jest konsekwencją pojawienia się zewnętrznego źródła finansowania – spoza budżetu Rady Osiedla. Donatorem jest Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego (WCRS).

Jako Rada Osiedla nie posiadamy profesjonalnej diagnozy potrzeb środowiska senioralnego naszego Osiedla. Jednak niemal dziesięcioletnia tradycja działań senioralnych Rady Osiedla potwierdza - wprawdzie jedynie intuicyjnie i na podstawie obiegowych sugestii środowiska – że proponowane przez nas aktywności spełniają oczekiwania zarówno starszej jak i młodszej generacji Seniorów. Mieszczą się one w sferze potrzeb edukacyjnych, w obszarze integracji (także międzypokoleniowej) oraz rozwoju zainteresowań.

Znaczącym akcentem na mapie prospołecznych działań wielopokoleniowych Rady Osiedla będzie wyczekiwane od lat, stacjonarne miejsce spotkań i działań, również seniorów, przy ul. Potebni. Aktualnie trwa remont adaptacyjny pawilonu. Zaplanowaliśmy min. dzieloną salę wielofunkcyjną przystosowaną do realizacji różnych inicjatyw całej społeczności osiedlowej (zajęć ruchowo-sportowych, plastycznych, projekcji filmów). W ramach integracji międzypokoleniowej pod hasłem „Internet – sojusznik seniorów” stworzymy Punkt Edukacji Cyfrowej Seniora. W tym temacie wśród Seniorów występuje duży deficyt umiejętności. Przewidywany termin otwarcia obiektu to jesień 2018.

Pod koniec roku także seniorzy będą się cieszyć z atrakcyjnie zmienionego placu zabaw przy ul. Partyzantów. Wnuki młodsze i starsze będą miały dodatkową zachętę do odwiedzenia dziadków.

W Osiedlu działają od lat stacjonarne z tradycjami Kluby Seniora:

■ **Klub Seniora Fundacji Pro-Homine** ul. Olszewskiego – inicjatywa środowiska akademickich Wrocławia. Opiekunem i animatorem jest Pani Cecylia Biegańska

■ **Klub Seniora Fundacji Sancta** – Familia ul. Monte Cassino 68 (przy Księgarni „Pociąg do bajeczki”) – umożliwia seniorom twórczo i efektywnie spędzać wolny czas, brać udział w rozmaitych spotkaniach, warsztatach, wyjazdach. Propaguje postawy aktywnego seniora, który, znając poczucie własnej wartości oraz swoje możliwości, podejmuje działania zmierzające do dalszego rozwoju i wspiera lokalną społeczność. Spotkania Klubu Seniora od-

bywają się w każdy poniedziałek o godzinie 10.00. Opiekunem i animatorem jest Pani Anna Dadun-Sęk.

■ **Klub Seniora przy ODT ŚWIATOWID** ul. Sempołowskiej – proponuje rozmaite warsztaty, zarówno taneczno-ruchowe, jak i plastyczne. Na spotkaniach uczestnicy mają okazję zaprezentowania własnych talentów – muzycznych, plastycznych, kulinarnych. Program przewiduje też wieczory tematyczne, taneczne, jak i wspólne wyjścia do dcf-u czy muzeów.

- W Klubie uczestnicy zajęć otrzymują aktualizowaną w każdym miesiącu wrocławską ofertę kulturalno-rekreacyjną. Klubowicze mogą liczyć na doradztwo w jej wyborze. Klub Seniora służy także pomocą w wyrobieniu Karty Seniora uprawniającej do wielu zniżek w placówkach kulturalnych.
- W każdą ostatnią środę miesiąca w ramach zajęć klubu od godz. 16.30 odbywa się joga śmiechu, którą prowadzi Katarzyna Kucharska.
- Opiekunem i animatorem jest Pani Ewa Offman-Lech.
- W ramach działalności Społeczności Chrześcijańskiej we Wrocławiu, stałe spotkania Seniorów proponuje istniejący tam od marca Klub Seniora.
- W każdą środę w godzinach 11:00-14:00 w ramach spotkań Seniorzy są zapraszani na integrację podczas kawy, herbaty (bywa ciasto lub owoce), wspólne śpiewanie przy akompaniamencie gitary, warsztaty twórczej aktywności, Nordic Walking, warsztaty lub wykłady prozdrowotne, rozmowy tematyczne. Aktualnie trwa przerwa wakacyjna.

Opiekunem i animatorem jest Pani Klaudia Szydło.

W obszarze Osiedla istnieje duże rozproszenie przestrzenne Klubów Seniora oraz widoczna różnorodność ich inicjatyw. W celu integracji oraz budowy jeszcze lepszych więzi wspólnotowych Rada Osiedla jest właściwym organem aby wyjść z inicjatywą zorganizowania Osiedlowego Forum Senioralnego na którym można podjąć się oceny aktualnych potrzeb środowiska wraz z opracowaniem kompleksowej przyjaznej Seniorom oferty wspólnych działań. Zainteresowanych proszę o kontakt.

Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że Życie Seniora w naszym Osiedlu Biskupin-Sępólno-Dąbie-Bartoszewice jest coraz wesele...

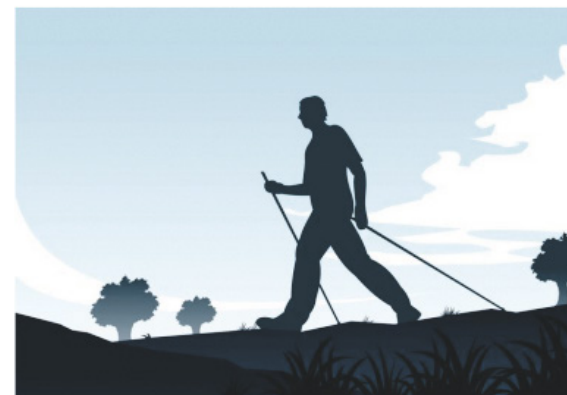
(Przedstawione informacje o stacjonarnych Osiedlowych Klubach Seniora pochodzą ze stron internetowych – ich organizacji nadzorujących.)

tekst: Iwona Jędrzychowska



BEZPŁATNE ZAJĘCIA SPORTOWE Z WROCŁAWSKIM TRENEREM SENIORALNYM

Od lipca do listopada 2018 roku, pięciu wykwalifikowanych trenerów senioralnych, w wytypowanych lokalizacjach Wrocławia prowadzić będzie zajęcia z wrocławskimi seniorami. Poprzez udział w różnorodnych, sportowych zajęciach, uczestnicy będą mieli możliwość utrzymania i poprawy swojej sprawności fizycznej oraz integracji z innymi seniorami poprzez rekreacyjne zajęcia sportowe



MIEJSCE ZAJĘĆ, MIEJSCE ZBIÓRKI	DZIEŃ ZAJĘĆ	RODZAJ ZAJĘĆ
BISKUPIN – SIŁOWNIA PLENEROWA W PARKU BISKUPIŃSKIM (UL. CANALETTA)	WTOREK 08:00-10:00	ZAJĘCIA NA SIŁOWNI, KROKIET
SĘPOLNO – PARK SZCZYTNICKI (Zbiórka na skwerku na skrzyżowaniu ulic 9 Maja/Dembowskiego)	PIĄTEK 08:00-10:00	NORDIC WALKING, GIMNASTYKA

SZCZEGÓLWIE GODZINY ZAJĘĆ ORAZ EWENTUALNE ZMIANY ZNALEŹĆ MOŻNA NA STRONIE WWW.TRENER-OSIEDLOWY.PL W ZAKŁADCE TRENER SENIORALNY ORAZ NA PLAKATACH

ZAJĘCIA PROWADZI TRENER SENIORALNY ROKSANA PONDEL
TELEFON: 730 709 690
Adres e-mail: roksanapondel@wp.pl

W SKRÓCIE

PRZETARG NA DZIAŁKĘ PRZY WITTIGA

3 lipca ogłoszony został przetarg ograniczony na sprzedaż działki nr 28-18 (obręb Dąbie AM-5) o powierzchni 404m². Z uwagi na fakt, że działka nie ma dostępu do drogi publicznej, nie da się jej zagospodarować w odrębny sposób, a do przetargu zgłosić się mogą jedynie właściciele i użytkownicy wieczystości działek przyległych. Więcej informacji o działce i przetargu można zasięgnąć w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. 71 777 72 83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl.

ZDIUM ZAPOWIADA PRZEBUDOWĘ 2 PRZEJŚĆ DLA PIESZYCH

Jak informują urzędnicy, wkrótce przebudowane mają zostać dwóch przejścia dla pieszych w okolicy Zajezdni Dąbie. Przejście przez ul. Tramwajową ma być wyniesione, a przejście przez ul. Wróblewskiego zostanie przesunięte o kilkanaście metrów i wyposażone w azyl dla pieszych. Obok niego ma powstać przejazd dla rowerów.

MIESZKAŃCY UL. 8 MAJA NIE SKŁADAJĄ BRONI W SPRAWIE EKRAŃÓW AKUSTYCZNYCH

Mieszkańcy ul. 8 maja odwołali się od decyzji prezydenta Dutkiewicza, nie wyrażającej zgody na zmianę decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach budowy Alei Wielkiej Wyspy. Chodzi m.in. o ekrany akustyczne wzdłuż ul. 8 maja. Zmiana decyzji środowiskowej wstrzymałaby inwestycję na lata. Brak zmiany oznacza wybudowanie drogi bez ekranów akustycznych na tym odcinku. Odwołanie mieszkańców trafiło 2 lipca wraz z aktami do Samorządowego Kolegium Odwoławczego we Wrocławiu.

WNOSKUJEMY O ZABEZPIECZENIE ŚRODKÓW NA ŚMIETNIKI

Rada Osiedla złożyła wniosek o zabezpieczenie środków celowych w budżecie Gminy Wrocław na rok 2019 na realizację wykonania miejsc gromadzenia odpadów na Sępolnie. Zakres inwestycji określony został projektem realizowanym przez Wrocławskie Mieszkania. Kwota o którą będzie się upominała Rada Osiedla BSDB, będzie zależna od kosztorysu inwestycji (nie został jeszcze przedstawiony).

„TAK” DLA NAZWANIA JEDNEJ Z ULIC IMIENIEM FRANCISZKA PRZEWIRSKIEGO

Komisja Kultury Rady Miejskiej Wrocławia jednogłośnie poparła wpisanie do rejestru nazw wrocławskich ulic, nazwy „Franciszka

Przewirskiego”. Profesor Franciszek Przewirski był jednym z pierwszych wykładowców tworzących po wojnie kadre Politechniki Wrocławskiej. Zbudował techniczną administrację drogową na Dolnym Śląsku. Kierował m.in. odbudową Mostu Grunwaldzkiego. Zawdzięczamy mu powojenną odbudowę dróg i mostów we Wrocławiu oraz na terenie województwa dolnośląskiego. Uruchomił laboratorium drogowe na Politechnice, był autorem 25 prac i artykułów naukowych. Gdy przyjechał w 1945 roku do Wrocławia, zamieszkał na Dąbiu. W 1918 roku był jednym z obrońców Lwowa.

Rejestr ulic, czyli tzw. „bank nazw” to zbiór zaakceptowanych oficjalnie nazw, które mogą być w przyszłości wykorzystane do nazywania nowych ulic. Ulica Franciszka Przewirskiego wpisana została do „banku nazw” na wniosek Rady Osiedla.

NOWY RADNY – JANUSZ DAC

4 lipca ślubowanie złożył Janusz Dac – nowy radny z okręgu Bartoszowice-Biskupin. Zastąpił Grażynę Jaworską, która zrezygnowała z pełnienia mandatu. Grażynie dziękujemy za dotychczasową działalność, a Januszowi życzymy wytrwałości w działaniach na rzecz osiedla.

ZAPŁON STERTY GAŁĘZI

Pod koniec maja doszło do groźnie wyglądającego pożaru nie wywiezionych gałęzi na rogu ulic Smętnej i Partyzantów. Nikt na szczęście nie ucierpiał, a ogień nie przeniósł się na pobliskie samochody i budynki. Przypominamy, że nie wywożone lub nieprawidłowo składowane śmieci można zgłaszać w celu interwencji nie tylko w WPO Alba, ale i w Straży Miejskiej.

W KOŃCU CZYSTO PRZY FRESH MARKECIE

Po kilkunastokrotnych interwencjach radnych osiedlowych oraz mieszkańców, dzikim wysypiskiem śmieci na zapleczu budynku przy Rodakowskiego 4 zainteresowały się Sanepid i Ekopatrol Straży Miejskiej. Pomogło. Śmieci zniknęły, a zarządca budynku dostawił dodatkowe pojemniki.

NOWY MPZP DLA BRACI GIERYMSKICH 149 UCHWALONY

Rada Miejska przyjęła nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla działki położonej przy ul. Braci Gierymskich 149, o projekcie którego pisaliśmy w poprzednim wydaniu gazety. Zezwala on na powstanie zabudowy mieszkaniowej od strony ul. Braci Gierym-

skich. Projekt zakłada też zachowanie zabytkowego budynku dawnej Przystani Wilhelma.

ROZPOCZĘŁA SIĘ BUDOWA PRZY BACCIARELLEGO 54

Ruszyła budowa osiedla mieszkaniowego położonego w sąsiedztwie bazaru i Biedronki na Bartoszowicach. Teren budowy został ogrodzony, wykonany został także wykop. Na placu budowy pojawił się ciężki sprzęt. Jak poinformował inwestor, spółka Talgo Sp. z o.o. Tal & Co Sp. k., powstanie tu 61 mieszkań w dość niskiej, trzykondygnacyjnej zabudowie.

UWAGA NA BARSZCZ SOSNOWSKIEGO

Skupiska tej toksycznej rośliny są już notowane w naszej części miasta. Prosimy zgłaszać ich lokalizacje Straży Miejskiej. Jak podaje urzędowy portal wroclaw.pl - w razie kontaktu z rośliną należy zmyć skórę dużą ilością letniej wody z mydłem, unikać słońca przez co najmniej 48 godzin, a w przypadku pojawienia się oparzeń zgłosić się do lekarza. W przypadku dostania się soku rośliny do oczu – przemyć oczy dużą ilością wody i do czasu otrzymania pomocy lekarskiej chronić je przed słońcem okularami o jak największym filtrze UV.

tekst: Maciej Wołodko

Piękny bruk, ale czy jeszcze bezpieczny?

Ulica Spółdzielcza to najdłuższa w tej części Wielkiej Wyspy, nadal pokryta kostką brukową droga. Ma 550 metrów i 90 lat. Trzeba jej przyznać: wygląda dość urokliwie. Pytanie: czy nie odbywa się to kosztem naszego bezpieczeństwa.

Z informacji przekazanych nam przez Komendę Miejską Policji we Wrocławiu wynika, że w 2017 roku doszło na Spółdzielczej do 3 kolizji. Nikt wówczas nie ucierpiał, były to stłuczki. Identycznie rzecz się ma w tym roku, tyle że 3 kolizje odnotowano w ciągu niecałych 7 miesięcy. Mieszkańcy ulicy zwracają uwagę m.in. na jej śliskość i rosnące natężenie ruchu. Jak zauważył Michał Korynek, autor petycji w sprawie remontu ulicy Spółdzielczej – zamknięcie lewoskrętu z Mostu Zwierzynieckiego w Mickiewicza spowodowało wzrost ruchu na Spółdzielczej.

Problemem jest m.in. nadmierna prędkość niektórych kierowców i nierówna, śliska nawierzchnia. Przydałoby się też wyremontować zachodni chodnik. Kilka lat temu zrobiony został chodnik wyłącznie po wschodniej stronie ulicy. Miasto nie planuje jednak na razie żadnego remontu Spółdzielczej. W odpowiedzi na nasze pytanie, Wydział Inżynierii Miejskiej stwierdza lakonicznie, że „remont nawierzchni jezdni oraz chodnika po stronie zachodniej ulicy Spółdzielczej nie są ujęte w planach inwestycyjnych miasta”. Istnieje zatem spore

prawdopodobieństwo, że setne urodziny ulicy obchodzić będziemy stąpając i jeżdżąc dokładnie po tym samym co dziś. Oby tylko nikomu w tym czasie nic złego się na tej drodze nie przydarzyło.

Będziemy rozmawiać na temat Spółdzielczej w trakcie najbliższej sesji Rady Osiedla. W sprawie jej remontu prawdopodobnie warto by zacząć przekonywać urzędników już dziś. Nawierzchnia ulicy nie spełnia przypuszczalnie żadnych współczesnych parametrów szorstkości (od której zależy przyczepność kół i droga hamowania) oraz równości podłużnej i poprzecznej. ZDiUM nie udzielił mi odpowiedzi, kiedy ostatnio wykonywane były badania lub chociaż oględziny stanu jej nawierzchni. Symptomatyczne.

Z drugiej strony – ta piękna granitowa kostka (ręczna robota!) o nietypowej jak na główne ciągi komunikacyjne małej gramaturze, zachowała się na stosunkowo długim odcinku. To rzadkie i cenne. Ulica w jej obecnym kształcie z pewnością jest świadectwem techniki budowlanej z lat 20-tych, a naszemu osiedlu dodaje uroku i klimatu. Co więcej: wytrzymała 90 lat. – Asfalt jest zwykle do wymiany gdzieś tak po 20.

Jakich zmian potrzebuje Spółdzielcza? Czy trzeba wybierać pomiędzy bezpieczeństwem a estetyką? A może dałoby się to jakoś połączyć. – Będziemy dyskutować o tej ulicy już

niebawem (a pewnie i sprzeczać się o nią ☺). Pamiętajcie oczywiście, że jej remont – jeśli w ogóle się go doczekamy – raczej na pewno nie nastąpi za kadencji obecnej Rady Osiedla. Możemy natomiast wykonać kilka pierwszych kroków. Zostaną dokumenty, ktoś za 3 lata przejmie tą sztafetę i poprowadzi dalej. Być może do tego czasu wprowadzone zostaną nawet jakieś rozwiązania doraźne, cząstkowe. Ale najpierw... Napiszcie do nas Państwo (rada.osiedla.biskupin@gmail.com) co o tym sądzicie, zajrzyjcie na sesję Rady Osiedla, czekamy na Wasze opinie i uwagi.

tekst i zdjęcie: Maciej Wołodko



Remont lokalu przy Potebni

tekst: Jowita Gross-Mazurska

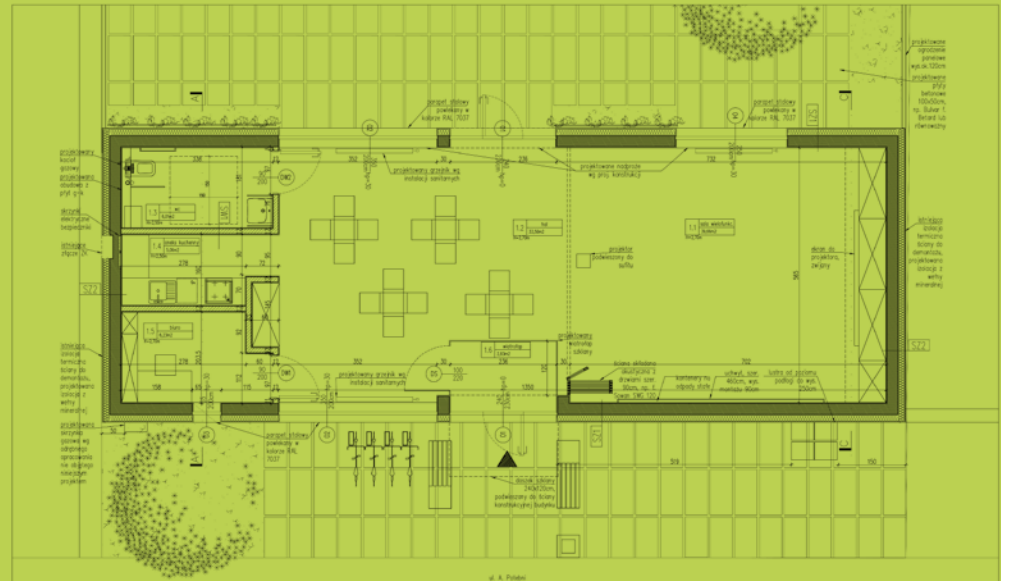
Jak już wcześniej informowaliśmy, Rada Osiedla pozyskała budynek przy ul. Potebni na cele społeczne. Miasto zobowiązało się wykonać remont, tak aby przystosować budynek do potrzeb (sala wielofunkcyjna, biuro, zaplecze).

Konieczne jest też podpięcie gazu, w celu zapewnienia ogrzewania. To wymaga projektu i stosownych pozwoleń. Stan prac na dziś jest taki: Projekt w lipcu uzyskał pozwolenie na budowę. Zarząd Inwestycji Miejskich ogłosił przetarg na wykonawcę robót. Projekt i oferta do zobaczenia pod adresem: www.zim.wroc.pl/przetargi.html

Mamy nadzieję, że wykonawca znajdzie się w pierwszym terminie. Za pozyskane na ten cel pieniądze zostaną przeprowadzone prace

budowlane, dotyczące wnętrza budynku, wraz ze zmianą okien, wejścia. Teren ogródka i prace związane z elewacjami budynku nie zmieściły się już w kosztorysie. Jeśli zostaną pieniądze to zostanie ogrodzony również tył budynku. W ramach tej inwestycji będą wykonane ściany, meble kuchenne (bez lodówki i zmywarki ale z kuchenką), łazienka dla niepełnosprawnych. Meble i sprzęt Rada będzie się starała pozyskać z innych źródeł.

Mamy nadzieję, że remont zakończy się w tym roku sukcesem i obiekt od następnego roku będzie mógł służyć mieszkańcom. Planujemy tam organizować zajęcia dla seniorów i dzieci, udostępnić miejsce na różnego typu zajęcia i aktywności. Takiej sali brakuje na naszym osiedlu, więc cieszy nas postęp robót.



Rok w Radzie Osiedla

Czym tak w zasadzie zajmuje się nasza Rada Osiedla? Czym zajmują się Radni Osiedlowi? Pewnie niejednemu mieszkańcowi taka myśl przeszła kiedyś przez głowę. Postaram się przybliżyć naszą działalność, bo jest ku temu dobry moment – ponad rok działalności obecnej kadencji Rady Osiedla.

Bywa, że do naszego biura przy ul. Pautscha przychodzą mieszkańcy i pytają się dlaczego nie zajmujemy akurat ich chodnikiem pod domem. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Rada Osiedla ma pod swoją jurysdykcją obszar Biskupina, Sępolna, Dąbia i Bartoszowic. Zarzuca się nam, że mamy ciepłe posady lub zadaje pytania „za co my tak właściwie bierzemy pieniądze”? O tym w dalszej części artykułu.

Trochę od kuchni

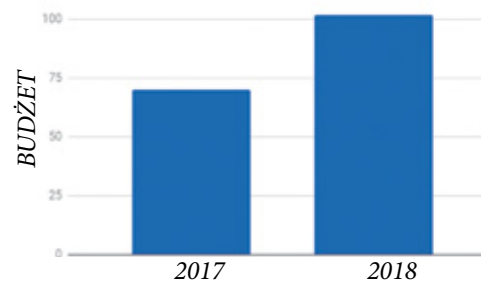
Co wobec tego zrobiła Rada Osiedla przez ostatni rok, co zrobili radni? Należy to rozróżnić, ponieważ radny w ramach swojego mandatu ma swobodę do tego czym chce i na ile się zajmować. Rada obradowała na 21. sesjach, czyli średnio co trzy tygodnie. Rzadko kiedy te obrady trwały krócej niż trzy godziny. Ale to tylko mały element działalności. Radni odbyli trudną do zliczenia liczbę spotkań z urzędnikami, w zasadzie ciężko znaleźć jakiś tydzień bez spotkań z magistratem. I nie były to rozmowy na temat własnych interesów, omawiane na nich były ważne sprawy dla mieszkańców osiedla. A jakie to ważne sprawy? Mianowicie dotyczące m.in. terenów zielonych, śmietników, chodników, dróg, placów zabaw, inwestycji, czy też dotyczące ogólnej współpracy z jednostkami miejskimi, procedur, przepisów itd. Część z nich była konstruktywna, część kompletnie bezowocna (po prostu pewnych rzeczy w urzędach się nie da...). Do tego dochodzi olbrzymia biurokracja, z którą musi

się zmagać niemal każdy aktywny radny. Są oczywiście i tacy radni, którzy swoją działalność ograniczają do po prostu bycia „radnym”, ale nie warto się na nich skupiać. Rada wydaje również tę gazetę.

Pieniądże, pieniądze, pieniądze

Odpowiadając na pytanie zadane na początku artykułu... Otóż radni obecnej kadencji, jak i poprzedniej, nie pobierają diet, rezygnujemy z nich na rzecz działalności dla mieszkańców osiedla. Zarabiamy 0 zł, pracujemy po prostu społecznie. W wyjątkowych przypadkach radnym przyznawane są diety (jako zwrot poniesionych kosztów, których nie można było rozliczyć). W ubiegłym roku przeznaczono na to 1850 zł (czyli około 2% całego budżetu). Jak więc się okazuje, radni osiedlowi nie mają z tego korzyści finansowych. Co w takim razie przyciąga 21 osób do bycia radnymi? Mają z tego wpływy w mieście, mogą sobie coś załatwić – pomyśli niejednen mieszkaniec. Tutaj także rozczarujemy, bowiem radni osiedlowi „sobie” nic nie załatwiają. Cóż, w większości do rady pretendują osoby, którym zwyczajnie zależy na okolicy i chcą ją ulepszać.

A jak wygląda budżet rady i na co są wydatkowane te środki? Dzięki aktywności radnych budżet w stosunku do roku poprzedniego zwiększył się o ponad 30 000 zł. Środki te nie są dodatkowymi pieniędzmi dla radnych, ale pozwalają np. na organizowanie festynów, pikników, zajęć dla mieszkańców, realizowanie działań senioralnych, czy w najbliższym czasie Centrum Aktywności, o którym można przeczytać w innym artykule. W tym roku budżet na całe osiedle wynosi około 100 000. Środki te poza wcześniej wymienionymi zadaniami są wydatkowane na koszty administracyjne, media, promocję osiedla, gazetę osiedlową, chór itd.



Kluczowe sprawy

Do najważniejszych tematów w ostatnim roku należały: budowa nowych miejsc na śmietniki na Sępolnie, organizacja parkowania na Sępolnie i Biskupinie, rozbudowa placu zabaw między ul. Partyzantów i Kosynierów, Program Inicjatyw Rad Osiedli, stan terenów zielonych i możliwości pielęgnacyjne, zdobywanie środków finansowych na działalność Rady, lokal przy Potebni, remont ul. Olgi Boznańskiej, rewitalizacja Biskupina i Sępolna, juwenalia, miejsca parkingowe przy osiedlu WUWA, budżet obywatelski, działania senioralne, czy w końcu wydawanie niniejszej gazety i wiele wiele innych. Wszystko to jest robione na rzecz mieszkańców osiedla, którymi sami przecież jesteśmy. :)

Rada w liczbach

Przez rok rada podjęła ponad 130 uchwał, wysłała i odebrała ponad 600 pism do jednostek miejskich. Każdy radny otrzymał około 4 000 e-maili. Pozostała działalność trudno zliczyć, są to bowiem m.in. spotkania z mieszkańcami, dyżury radnych, spotkania i rozmowy telefoniczne z urzędnikami czy Radnymi Miejskimi, spotkania wewnętrzne zespołów problemowych.

Kończąc

Mam nadzieję, że choć trochę przybliżyłem Państwu rzeczywistość radnych osiedlowych, oczywiście Rady Osiedlowe we Wrocławiu są zróżnicowane, także nie można na podstawie tego artykułu generalizować opinii. W ostatnim czasie Biuro Partycypacji Społecznej UM rozpoczęło konsultacje dotyczące przyszłości Rad Osiedli we Wrocławiu. Zbiegło to się akurat z okresem wyborów samorządowych. Dlaczego tak ważną kwestię dekoncentracji zadań samorządowych „rozgrzebano” podczas ostatnich miesięcy obecnej kadencji władz samorządowych?... Pozostaje nam liczyć, że nie wpłynie to negatywnie na przyszłość wrocławskich osiedli. Przypominamy też, że kadencja Rad Osiedli kończy się dopiero w 2021 roku.

tekst: Mateusz Janusz

WYROK W RADZIE OSIEDLA

Od sierpnia siedziba Rady Osiedla zyska lepszy wizerunek. To efekt porozumienia z Wrocławskim Centrum Integracji, na jego podstawie osoby z zasądzonymi karami społecznymi będą je odpracowywać właśnie w Radzie Osiedla. Zostanie uporządkowana zielen, oczyszczona będzie elewacja oraz brama wjazdowa, odmalowane będą ławki itd. To dopiero początek współpracy, ale liczymy na jego pozytywny rozwój.

tekst: Mateusz Janusz

Nowe stracje rowerów miejskich

Na Wielkiej Wyspie liczba stacji rowerów miejskich wzrosła do 10 (obecnie mamy 3 stacje). Obecnie znajdują się one na pętli Sępólno, przy akademikach „Teki” oraz na skrzyżowaniu ul. Olszewskiego i Spółdzielczej. Główne oczekiwania mieszkańców – tj. zwiększenie liczby rowerów i stacji będzie realizowane już w kolejnym roku. Od przyszłej wiosny będziemy mieli także do dyspozycji stacje w następujących miejscach:

- ul. Partyzantów (w okolicach Marakanu)
- pętla Biskupin
- ul. Bacciarrellego (przy ciągu handlowym, obok banku PKO).
- ul. Bacciarrellego (w okolicach Biedronki)
- ul. Wróblewskiego (przy wejściu do ZOO)
- ul. Kochanowskiego / ul. Parkowa
- ul. Kochanowskiego / ul. Śniadeckich



Inwestycje będą prowadzone nie tylko na naszym osiedlu. Liczba rowerów z obecnych „810” wzrosła do 2000, natomiast liczba 81 stacji wzrosła do 200.

tekst: Mateusz Janusz



W imieniu Rady Osiedla oraz mieszkańców dziękujemy uczniom SP45 za wykonaną pracę.

Kontynuujemy artykuł z poprzedniego wydania naszej gazety. Pod koniec kwietnia, w ramach projektu „Zielona droga do szkoły”, uczniowie wykonali kawał dobrej roboty, sadząc około 500 sadzonek krzewów. Zostały one posadzone przy ul. Partyzantów, przy Marakanie oraz w osiedlowych przedszkolach. Była to jedyna w swoim rodzaju lekcja przyrody, która spotkała się z entuzjazmem dzieci. Nie przeszkadzał im nawet deszcz. To nie koniec nauki, jesteśmy pełni nadziei, że zaangażowane w ten projekt dzieci będą miały inne spojrzenie na naszą wspólną sępólniańską zieleni.

Sadzonki dostarczył Zarząd Zieleni Miejskiej (wraz z pomocą merytoryczną), sprzęt dostarczyła firma

Vena, podziękowania składamy dla życzliwych nauczycielek ze Szkoły Podstawowej nr 45 i osiedlowych wolontariuszy. Dziękujemy za zaangażowanie i poświęcenie swojego czasu. Projekt był koordynowany przez radnych osiedlowych.

Akcja została bardzo pozytywnie odebrana także na Facebooku. Nasadzone krzewy ligustrza przy Skwerze Powstańców Warszawskich mają się dobrze. Na bieżąco monitorujemy ich stan, jesteśmy także w kontakcie z Zarządem Zieleni Miejskiej i Wrocławskimi Mieszkaniami. Są podlewane i mamy zapewnienia, że tak będzie dalej.

tekst i zdjęcia: Paweł Wawrzynowicz i Mateusz Janusz

LETNIE ATRAKCJE na osiedlu

Rada Osiedla przygotowała na okres wakacyjny trochę atrakcji dla mieszkańców. Festyn Biskupiński już się odbył – dziękujemy wszystkim za przybycie – i do zobaczenia za rok :)

Natomiast w najbliższych tygodniach zapraszamy na pikniki i festyny. Poniżej zamieszczamy harmonogram. Szczegóły można będzie znaleźć na naszym profilu na Facebooku bliżej terminów wydarzeń.

5 sierpnia (niedziela) – Opatowice Beach Bar, 16.00 - 19.00, Gry i zabawy dla rodzin z dziećmi

19 sierpnia (sobota) – w Radzie Osiedla, Sieciaki na wakacjach 2018, 14.00 - 19.00. Celem akcji jest propagowanie idei internetu bezpiecznego dla dzieci.

26 sierpnia (niedziela) – węglębnik przy ul. 8 maja/Dembowskiego, 15.00 – 18.00. Rodzinny piknik z atrakcjami.

22 września (sobota) – Sępólno, od około godz. 12. Festyn osiedlowy.

Na wszystkie te wydarzenia serdecznie zapraszamy – wstęp wolny.

Sprawdziliśmy także ofertę lokalnych przedsiębiorców, również prezentuje się ona ciekawie. W ostatnich miesiącach na mapie Wielkiej Wyspy znalazły się nowe miejsca warte uwagi.

- **Przestrzeń** – ul. Mickiewicza / Paderewskiego. Polecamy plenerowe kino letnie oraz okazjonalne koncerty. Dla głodnych jest także pizzeria „Pełnia”. Szczegóły można znaleźć na fb.com/przestrzenpub
- **Browar Wielka Wyspa**, ul. Partyzantów 1. Z powodzeniem udało się otworzyć lokalny pub. W najbliższych dniach ma zostać otwarty ogródek piwny. Od września właściciele zapraszają na „pubQuiz” i gry planszowe. Poza piwem w ofercie są przekąski. Szczegóły na fb.com/browarwielkawyspa
- **Opatowice Beach Bar**. W sierpniu organizowane będą kolejne edycje koncertów z cyklu „chillout z widokiem na jazz”. W najbliższym czasie będą przeprowadzane rodzinne warsztaty z sadzenia roślin. W planach jest także organizacja spotkań brydżowych dla seniorów. Szczegóły na fb.com/OpatoVice71 i w klubach seniora.
- **Park Linowy „Opatowice”**. W stałej ofercie 7 różnych tras, na nich ponad 110 przeszkód, najwyższa z nich znajduje się 17 metrów nad ziemią. Czynne codziennie od godz. 10:00 do 19:00. Szczegóły na www.opatowicka.pl

tekst: Mateusz Janusz



Klubowe Centrum Aktywności Dzieci i Młodzieży

Centrum przy Radzie Osiedla otwiera swoje podwoje. Od września prowadzone będą stałe zajęcia, od poniedziałku do piątku, z wyjątkiem środy (w godzinach 15-19). Wszystko w budynku przy ul. Pautscha 4.

W związku z tym zapraszamy do składania ofert na realizację zadań w centrum. Poszukujemy zleceniobiorców na następujące zadania:

1. Zajęcia z języków obcych – angielski i niemiecki
2. Warsztaty artystyczne (np. teatr, aktorstwo, reżyseria)
3. Warsztaty ekologiczne, segregowania odpadów i recyklingu
4. Zajęcia z szybkiego czytania i technik pamięciowych
5. Zajęcia ruchowe Teakwon-Do
6. Warsztaty bezpiecznego blogowania i poruszania się po internecie
7. Warsztaty filmowe (animacja poklatkową, videoarty, YouTube)

Podmioty zainteresowane zapraszamy do składania ofert w terminie do 12 sierpnia 2018. Szczegóły dostępne na tablicy ogłoszeniowej przy Radzie Osiedla oraz na mailu rada.osiedla.biskupin@gmail.com.

Natomiast chętnych rodziców z dziećmi zapraszamy do kontaktu bezpośrednio w Radzie Osiedla lub mailowo. Zajęcia będą nieodpłatne (koszty pokrywa Gmina i Rada Osiedla).

Biuletyn Rady Osiedla
Biskupin-Sępólno-Dąbie-Bartoszewice

Zespół redakcyjny:

Mateusz Janusz – redaktor naczelny

Jowita Gross-Mazurska, Maciej Wołodko, Paweł Wawrzynowicz
Autorzy współpracujący: Iwona Jedrychowska, Karolina Korona, Agnieszka Kubit

Skład: Justyna Wolniewicz-Borkowska

Druk: Polska Press sp. z o.o.

Tytuł prasowy zarejestrowany w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu.

Kontakt z redakcją: rada.osiedla.biskupin@gmail.com
w tytule maila prosimy wpisać „do redakcji biuletynu”.

Mamy fanpage: [facebook.com/naszeosiedle](https://www.facebook.com/naszeosiedle)

Zapraszamy do polubienia i komentowania.

www.gazetanaszeosiedle.pl